Warszawa, 15 października 1888 r. № 42 Dnia 3 października 1888 r.

KORRESPONDENT

ROLNICZY . HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Chów źrebaków.

Mówiąc o chowie źrebaków, nie mam wcale na myśli koni czystéj krwi, wysoce szlachetnych koni rozpłodowych lub wyścigowych, lecz jedynie konie użytkowe. Wyłączam także z obrębu mych spostrzeżeń ciężkie limfatyczne rasy; konie te, odpowiednie do przewożenia ciężarów w miastach, w przeciętnych naszych gospodarstwach nie mają dostatecznéj racyi bytu, i mówić będę o średniego wzrostu dobrym koniu roboczym a wierzchowym.

Również nie wchodzi w zakres naszego zadania hodowla w szerszém tego słowa znaczeniu, t. j. wskazówka co do wyboru rozpłodników, ich krzyżowania i t. p., już z téj samej przyczyny, iż taka hodowla koni często zupełnie oddzielnie jest prowadzona od właściwego wychowu źrebaków.

Pierwsze pół roku po przyjściu na świat, źrebak po większéj części pozostaje przy swéj matce, w tym więc czasie niemniéj niż o źrebaka dbać także trzeba o paszę i pielęgnowanie matki. W ogóle pasza klaczy mało się będzie różniła od paszy innych koni, od których żądamy tych samych usług. Najlepiéj jest z wiosną wypędzić klacze z ich źrebakami na dobre pastwisko. Jest to dla matki najodpowiedniejsze pożywienie, i źrebakowi najlepiéj ono służy. Mleko matki dobréj jest jakości, a źrebak poruszać się może do woli. Silny zaś ruch najważniejszym jest warunkiem dobrego rozwoju źrebaka, nogi rozwiną się przy tym sposobie chowu silniéj, muskuły się wzmocnią, ścięgna nabiorą elastyczności, a daléj w skutek częstego biegania i połączonego z niém silniejszego oddychania, wzmacniają się płuca, a z niemi i serce; klatka piersiowa się rozszerza i w ogóle cały koń staje się silniejszy i wytrwalszy. Najczęściéj jednak nie trzymamy klaczy dla samych tylko źrebaków, lecz żądamy od nich jeszcze odpowiednich usług. Przy dobrém pożywném pastwisku, klacz bez wszelkich dla jéj zdrowia niedogodności zaprzęgać możemy co dzień na pół dnia do lżejszéj roboty, np. do lekkiéj włóczki, lub latem do zwózki. Źrebak w tym czasie może biegać przy matce, lub też zostawić go można bezpiecznie przez czas ten, w którym matka pracuje, samego w stajni. Jeśli klacz przez cały dzień pracować jest zmuszona, wtenczas niemożna jéj wyganiać na pastwisko, lecz paść ją należy w stajni. Pasza składa się w takim razie latem z zieleniny, albo w braku téjże, z owsa i siana. Potrzebny ruch zapewnia się wtenczas źrebakowi przez to, iż mu się pozwala biegać obok matki.

W czasie, w którym źrebak ssie matkę, przyzwyczajać go już można powoli do innéj paszy. Na pastwisku przyzwyczajenie to odbywa się samo przez się. I w stajni źre on po krótkim czasie pospołu z matką; również wtenczas, gdy matka pracuje, zatrzymujemy często źrebaka w stajni i zadajemy mu cokolwiek owsa.

Po mniéj więcéj 6 miesiącach odsadzamy źrebaka od klaczy, a że odbywa się to zwykle w jesieni, przeto źrebak pozostaje w stajni i otrzymuje paszę zimową. W pierwszéj też zimie należy źrebaki karmić możliwie intensywnie, co najmniéj zadawać im trzeba dziennie 6 do 7 funtów owsa na sztukę, a siana do woli. Wprawdzie dobre siano łączne lepsze jest dla nich od koniczyny, siano też koniczyny lepiéj wyzyskamy przez zadawanie go bydłu rogatemu, zwłaszcza, że źrebaki, jak w ogóle konie, chętnie przyjmują siano z łąk kwaśnych, byleby ono o właściwym czasie było skoszone i dobrze sprzątnięte.

Dobrze jest także domieszać do owsa cokolwiek pokrajanéj marchwi. Konie chętnie pożerają marchew dla słodkiego jéj smaku, a okopowina ta w skutek rozwalniających swych własności bardzo korzystnie oddziaływa na zdrowie źrebaków. W braku marchwi, ten sam skutek w danym razie osiągniemy przez dodatek soli glauberskiéj do paszy lub wody, albo przez pojenie źrebaków wodą zmieszaną z ospą. Również zważać należy, zwłaszcza gdzie chodzi o chów koni wierzchowych, aby żłoby możliwie nizko, niewiele po nad ziemię były umieszczone. Przez to, iż źrebak i w stajni schylać się jest zmuszony, napręża się więcéj i wzmacnia swój grzbiet. Zupełnie zaś fałszywe jest paszenie sianem z po za wysoko umieszczonych drabin, ponieważ źrebaki, podnosząc wysoko w górę łby w celu dosięgnięcia paszy, wginają przez to samo grzbiety, co u młodych, rosnących jeszcze zwierząt, powoduje mniéj lub więcéj znaczne wgięcia grzbietów. Źrebaków nie należy przywiązywać do żłobów, powinny one swobodnie biegać po stajni. Daléj wypuszczać je także trzeba i zimą na wolne powietrze. W tym celu przeprowadza się je przez czas jakiś po podwórzu, co także i tę korzyść ma za sobą, że zwierzęta stają się spokojniejsze i przyzwyczajają się do przeprowadzania. Przy większym jednak stanie źrebaków, przeprowadzanie takie wiele sprawia ambarasu; lepiéj jest w takim razie w blizkości stajni kawał podwórza, zupełnie równy i niebrukowany, ogrodzić dobrym płotem, i w ogrodzenie to, przy powietrzu odpowiedniém, t. j. jeśli nie leży zbyt wiele śniegu i nie ma gołoledzi, wypędzać codziennie na kilka godzin źrebaki.

Z wiosną wychodzą źrebaki na pastwisko i to zwykle w ogrodzenie. Najlepsze są ogrodzenia stykające się ze stajnią. W ten sposób po otwarciu wrot źrebaki wychodzą natychmiast na pastwisko, stajnia stoi otworem i zwierzęta w porze słotnéj, lub przy zbyt wielkim upale znajdują schronienie w budynku; wieczorem wpędza się je napowrot i zamyka wrota. Gdzie pastwiska znacznie są oddalone od podwórza, pozostawić można na nich źrebaki przez noc, bo wpędzanie ich do stajni wiele w takim razie sprawia trudności. Rzecz jasna, że pastwiska takie powinny być zaopatrzone w dobrą wodę do picia; najlepsze są położone nad rzekami lub strumykami, lecz i stojąca woda odpowiada celowi, jeśli znajduje się w dostatecznéj ilości i dobréj jakości. Daléj zważać także należy na samo ogrodzenie; jeśli jest ono z drótu, wtenczas na wierzchu przybić należy jedną lub dwie deski, aby źrebaki z daleka widziały ogrodzenie, nie wpadały na nie, nie wikłały się i nie kaleczyły drótem. Rzecz jasna, że ogrodzenia te powinny być tak silne, aby wytrzymały parcie źrebaków. Płoty z drągów lub desek należy powlec smołą lub innym tego rodzaju materyałem, w przeciwnym bowiem razie w krótkim czasie pogryzą je źrebaki. Jeśli nie mamy dostatecznego ogrodzenia, wtenczas paść trzeba źrebaki na wolném polu lub łące. W takim razie poleca się, gdzie się to da uskutecznić, przyłączenie do źrebaków kilka starszych koni; młode bowiem zwierzęta trzymają się starszych koni i paszenie ich w skutek tego mniéj sprawia trudności.

Skoro nadejdzie jesień, a z nią czas paszenia w stajni, tych samych trzymać się należy wskazówek, jakie podaliśmy dla żrebaków w pierwszéj zimie. Do wyżywienia ich starczy dobre siano, jeśli zadawać go możemy tyle, ile zeżreć potrafią zwierzęta. Po większéj części jednak nie mamy tyle siana i zadajemy w miejsce jego wykę, grochowiny, sieczkę, strąki od grochu, plewy i t. p. Żrebaki chętnie przyjmują wszelką tego rodzaju paszę. W celu jednak uniknięcia strat znacznych, dbać należy o jak największą czystość téj paszy, a mianowicie przesiewać starannie plewy, bo znajdujący się w nich zwykle proch i piasek, dla żrebaków jest po prostu zabójczy. Rzecz jasna, że jak dla wszelkich innych zwierząt, i dla żrebaków wszelka stęchła, lub w inny jaki sposób zepsuta pasza jest w wysokim stopniu szkodliwa.

Wszystkie jednak wyżéj wymienione gatunki paszy nie posiadają wartości pożywnéj siana, brak ten więc należy uzupełnić ziarnem. Zadaje się odpowiednio do potrzeby na sztukę dziennie 2 do 5 funtów, najlepiéj owsa; w braku owsa dobry jest śrótowany jęczmień lub kukurydza, zboża podobne w swym składzie do owsa. Nieodpowiedni jest śrót z grochu, wyki i żyta, stanowiący dla koni roboczych dobre pożywienie; u żrebaków pasza ta powoduje często kolki. Chociaż żrebaki w drugim roku nie wymagają tak pożywnéj paszy jak w pierwszym, byłoby jednak błędem nie do darowania morzyć je głodem, bo gdy w pierwszym roku wyrabiają się przeważnie nogi, w drugim aż do trzeciego roku wykształca się więcéj całe ciało, a mianowicie klatka piersiowa, i konie, które w tym okresie licho są żywione, mieć będą wązkie i słabe piersi.

W lecie wychodzą znów żrebaki na pastwisko jak w roku pierwszym.

W trzeciéj zimie, t. j. gdy żrebaki wstępują w rok trzeci swego życia, zwykle je wiążemy do żłobów; teraz paść już je można z wyżéj umieszczonych żłobów i koszów do siana. Żrebaki w tym czasie przeznaczone na sprzedaż trzymać należy w dobrym stanie, lecz nie przesadzać w paszy, bo zbytek tłuszczu szkodzi młodym koniom i czyni je wrażliwemi na różne choroby. Trzeba je czyścić starannie i często przeprowadzać, bo w ten sposób dobrze się będą prezentowały przed oczami kupca.

Konie nie przeznaczone na sprzedaż, a nie dość jeszcze rozwinięte, lepiéj w trzecim lecie trzymać jeszcze na pastwisku, choć można je już w tym czasie powoli wkładać do lżejszéj roboty. Błędem jednak kardynalnym jest zbyt rychłe przeciążanie robotą młodych koni. Następstwo tego systemu widzimy w wielu gospodarstwach większych i w przeważnéj części koni naszych włościańskich, podobnych więcéj do każdego innego lichego zwierzęcia niż do wspaniałego rumaka.

W końcu na jeden jeszcze niezbędny warunek racyonalnego chowu żrebaków zwrócić chcę uwagę naszych rolników, a mianowicie na łagodne obchodzenie się z młodemi zwierzętami. Żrebak bardzo jest wdzięczny za wszelkie oznaki przychylności, przywiąże się do człowieka i chodzi za nim jak pies wytresowany; lecz z drugiéj strony, bity i straszony znarowi się w krótkim czasie i stanie się późniéj zupełnie nieprzydatném zwierzęciem, bo narowów tych, nabranych w młodości, niepodobna późniéj wykorzenić. *Aleksander Rościszewski.*

Najodpowiedniejsze zużytkowanie kukurydzy.

Od dość już dawnego czasu uprawiamy jako cenną paszę jesienną, następującą po ostatniém cięciu koniczyny lub lucerny, a przed rozpoczęciem paszy zimowéj, kukurydzę, która to roślina przy odpowiedniém nawożeniu, głębokiéj uprawie przed zimą i staranném pieleniu nawet ze średniéj dobroci gruntu wydaje niejednokrotnie do 2,000 centnarów zielonéj massy z morga. Sprzęty takie wprawdzie zaliczyć należy, zwłaszcza w kraju naszym, do wypadków wyjątkowych, ale przy racyonalnéj uprawie zawsze liczyć możemy przynajmniéj na 1,000 centnarów massy roślinnéj z morga, które w miesiącach wrześniu i październiku, bardzo pożądaną stanowią pomoc w karmieniu bydła. Krowy spożywają słodkie łodygi, jeśli one jeszcze nie są zbyt drzewiaste i grube, z chciwością i wywdzięczają się znaczniejszą wydajnością mleka. Ale mleko to jest cienkie i wodniste, i potrzeba go od 2 do 4 kwart więcéj na wyprodukowanie funta masła; przytém krowa traci na wadze, co wprawdzie nie zawsze spostrzedz się daje na pierwszy rzut oka, ale mimo to stanowi dość znaczną stratę dla gospodarza.

Kukurydza więc jest paszą zapychającą, nie zaś pokarmem, w którym, jak np. w młodéj koniczynie, części pożywne znajdują się w odpowiednim stosunku. Racyonalni więc hodowcy bydła od dość już dawnego czasu dodają w owych dwóch miesiącach do kukurydzy odpowiednią ilość paszy bogatéj w składniki krew tworzące (białko). Na cel ten odpowiednie są w jesieni, obok trzeciego cięcia lucerny, liście buraków, potraw, koniczyna, albo w braku tych roślin, dodatek paszy intensywnéj, np. kiełków słodowych, ospy, śrótu owsianego, makuch rzepakowych i t. p.

Zdarza się jednak bardzo często, iż w gospodarstwie naszém więcéj mamy kukurydzy zielonéj, niż jéj z korzyścią potrafimy zużytkować we wrześniu i październiku. Listopad jest już bardzo niebezpiecznym gościem dla stojącéj jeszcze w ziemi kukurydzy; z nadejściem mrozu kukurydza taka cierpi do tego stopnia, iż w kilku dniach ulega rozkładowi. Jeśli natomiast skosimy kukurydzę przed mrozem i poustawiamy ją w snopach, wtenczas przechowa się ona w dobrym stanie aż do Bożego Narodzenia, a nawet i późniéj. W Ameryce (niekiedy i u nas) zostawiają skoszoną kukurydzę do późnéj zimy w polu i codziennie zwożą potrzebną na dzień jeden ilość téj paszy. Natomiast w większéj części krajów europejskich rozpowszechnił się od dość dawnego czasu zwyczaj przechowywania zbywającego zapasu zielonéj kukurydzy w murowanych, lub po prostu w ziemi wykopanych dołach (dołowanie kukurydzy). Istnieją nawet gospodarstwa, zwłaszcza we Francyi i w Niemczech, gdzie znaczną ilość bydła przez cały rok w przeważnéj części żywią jedynie zadołowaną kukurydzą, naturalnie z dodatkiem cokolwiek siana i paszy intensywnéj.

W przeciętnych jednak gospodarstwach, gdzie stosunkowo nieznaczną tylko ilość zbywającéj kukurydzy przechować zamyślamy na wiosnę lub lato, poleca się równoczesne zadołowanie z pociętą na sieczkę kukurydzą, późniejszych roślin pastewnych, ostatnich cięć koniczyny, lucerny i t. p., oraz odpadków od warzyw różnych gatunków. Osiągniemy w ten sposób cel podwójny. Najpierw zmieszana z innemi, bogatszemi w składniki pożywne roślinami kukurydza stanowić będzie lepszą paszę, a powtóre stajemy się niezależnymi od wpływów atmosfery, co zważywszy na trudność suszenia trawy, lucerny, lub mieszanki w mglistych często i dżdżystych dniach października, znaczne dla wielu gospodarstw zapewnia udogodnienie, pomijając już, że siewy jesienne i sprzęt okopowiny w tym właśnie czasie zaprzątają wszystkie siły robocze. Wystrzegać się jednak należy zmieszaną z kukurydzą zieleninę ubijać zbyt blizko brzegów dołu, ponieważ podlega ona prędzéj zepsuciu, niż mniéj wrażliwa sieczka kukurydzy. *S. B.*

Odpadki buraków cukrowych jako pasza.

Skoro w miesiącu wrześniu lub październiku cukrownie rozpoczną swoją kampanię, a krowy w wielu gospodarstwach zamiast mieszanki, koniczyny lub ostatniego cięcia lucerny otrzymują liście i główki buraków cukrowych, zmieszane z sianem, sieczką i dodatkiem intensywnéj paszy, wtenczas zdarza się często, iż masło, które dotychczas mniéj lub więcéj było wyborowe, przybiera wygląd łoju, staje się twarde i kruche. Chociaż smak mało cierpi na téj zmianie, to jednak zważyć należy, że człowiek nietylko językiem i nosem, ale także oczami kosztować zwykł potrawy; twarde, łamiące się masło nie przypada mu do gustu; zadaniem więc jest producenta, który przez cały rok najwyższe chce osiągnąć ceny za swoje masło, uniknąć téj niedogodności.

Wiadomo, że tłuszcz maślany (nie należy go mieszać z samém masłem, produktem tłuszczu) składa się z dziewięciu do dziesięciu różnych tłuszczów, z których stearyna, palmityna i oleina największą część, bo 92 do 93 procentów, podczas gdy reszta: sześć lub siedm tłuszczów razem tylko 7 do 8 procentów stanowią. Dwa najpierw wymienione tłuszcze, stearyna i palmi-

tyna są tłuszczami zwięzłemi, które topią się jedynie przy wysokiéj bardzo temperaturze, oleina zaś jest tłuszczem płynnym. Podług tego więc, czy pierwsze te dwa tłuszcze, czy ostatni przeważają, masło, które jak wiadomo obok 82 do 83% tłuszczu maślanego zawiera także sól, większe lub mniejsze ilości serniku (kazeinu), wody i t. p., przybiera z saméj natury rzeczy większą lub mniejszą zwięzłość.

Widzimy więc ztąd, iż skład tłuszczu maślanego bardzo jest skomplikowany, i rzeczą jest widoczną, iż pasza nadzwyczaj wielki wpływ wywiera na zmiany tłuszczu maślanego, a tém samém na jakość masła. Nawet drobne zmiany paszy uwidoczniają się natychmiast w jakości masła.

Znaczne różnice w stosunku tłuszczów zwięzłych do płynnéj oleiny przejawiają się mianowicie w tych czasach, w których krowom mlecznym zadajemy młodą koniczynę, lucernę i t. p. paszę zieloną, naprzeciw okresom, w których zwierzęta otrzymują paszę suchą. Podczas gdy latem przy paszy zielonéj z owych 92 do 93 procentów, stearyna i palmityna, razem wzięte stanowią tylko $^{1}/_{3}$ część, a oleina $^{2}/_{3}$; spostrzegamy zimą przy paszy suchéj wręcz odwrotny stosunek, t. j. stearyna i palmityna stanowią $^{2}/_{3}$, a oleina tylko $^{1}/_{3}$; ztąd też masło latem więcéj jest miękkie i lepkie niż zimą.

Paszenie zaś liści i głów buraków cukrowych ten sam wywiera wpływ na skład tłuszczu maślanego, co zadawanie znacznych ilości słomy bez dodatku paszy bogatéj w oléj; przeważają tłuszcze zwięzłe, i tak wyjaśnia się w prosty sposób jakość masła w tym czasie: „masło wykazuje twardą, kulkowatą jakość, wyrabia się przy zwykłéj temperaturze bardzo trudno, maślanka pełna jest grudek, masło obwija się formalnie naokoło noża i trudno niém smarować.“ Niedogodności i straty wynikającéj ztąd, iż przy wyrobie znaczna ilość krupek masła pozostaje w maślance, uniknąć można podwyższając w czasie wyrobu masła temperaturę o 1 do 2 stopni.

Aby zapobiedz twardéj i grudkowatéj jakości masła, jeden tylko istnieje środek, a mianowicie należy krowom mlecznym do liści i główek buraków cukrowych dodawać paszy intensywnéj w odpowiedniéj ilości (3—5 funtów na dzień i sztukę) bogatéj w olej, i zdolnéj zapewnić masłu odpowiednią miękkość. Środkami takiemi są: makuchy rzepakowe, otręby pszenne, śrót owsiany i mąka ryżowa. Makuch rzepakowych nie należy jednakowoż moczyć przed zadawaniem; przez moczenie bowiem wytwarza się w nich olej gorczyczny, który nadaje masłu smak ostry i gorzki. Zadawania makuch palmowych i mąki z makuch palmowych należy się w czasach tych wystrzegać; środek ten bowiem pastewny w skutek znacznéj zawartości palmityny, wręcz przeciwny od żądanego wywierać będzie skutek, a mianowicie uczyni masło więcéj jeszcze twardém i kruchém. Natomiast w czasach, kiedy masło jest zbyt miękkie, pasza ta zupełnie jest na miejscu. *K. P.*

ROZMAITOŚCI.

Flora w Kamerunie. Do rolniczego muzeum w Berlinie nadesłano w tych dniach z Kamerunu bogaty i ciekawy zbiór użytecznych drzew i roślin, rosnących w téj kolonii Niemieckiego Państwa. Znajdujemy więc w tym zbiorze używane do budowy domów drzewo buanga i tanda, drzewo mangrowy, w krzewach rosnące talabum, z którego drzewa wyrabiają rękojeście do siekier, podczas gdy odwar z jego kory służy jako emetyk. Główne pożywienie krajowców stanowi owoc matuby, przez botaników nazywanéj arachisą. Do budowy czółen służy drzewo bongongi i bukingu. Kora koy zawiera silną truciznę, którą posługują się w kameruńskiéj procedurze sądowéj do stwierdzenia winy lub niewinności oskarżonego. Kameruńczycy, chcący się pozbyć życia, zbierają owoc bumboby, nalewają nań okowitę i otrzymują w ten sposób płyn, działający śmiertelnie. W owocu chlebowym Kameruńczyków, w makombiu poznano znaną już ogólnie maniokę. Sproszkowana kora budby wysoko jest cenioném lekarstwem na puchlinę nóg. Batata, słodki kartofel, znany jest tutaj pod nazwą n'oko. Łyka korzeni mupupy, odmiany pandanusu, używają do opakunku soli, transportowanéj do wnętrza kraju. x

Zaopatrywanie Anglii mięsem. W pierwszym kwartale r. b. dostawiono, wedle niemieckiéj *Gazety Rzeźniczéj*, do Londynu około 240,000 sztuk skopów i jagniąt w zamrożonym stanie, mianowicie z Nowéj Zelandyi. Temu zamorskiemu dowozowi robi znaczną konkurencyę dowóz mięsa z Rossyi. Od wielu lat przychodzą transporta mięsa ruskiego z Libawy, za pośrednictwem niejakiego p. Schreibera, który dobre na tém robi interesa. Z pobudki tegoż zawiązane zostało w Rossyi Towarzystwo akcyjne dla wywozu mięsa na wielką skalę. Towarzystwo to zamierza w lutym 1889 r. przysposobić 25,000 wołów, 110,000 owiec i odpowiednią ilość świń, i sądzi, że tym sposobem wyprze z targu londyńskiego dowóz zamorskiego mięsa, ponieważ z Libawy potrzeba zaledwie 5 dni czasu na dowiezienie bydła do Londynu, gdy dowozy amerykańskie potrzebują na to najmniéj 12 dni czasu, dowozy zaś z Ameryki Południowéj i Australii jeszcze dłuższego czasu.

Wystawa owoców w Wiedniu. Dnia 2-go października została otwartą w sposób uroczysty państwowa wystawa owoców, w któréj reprezentowane są w licznych a doborowych okazach wszystkie kraje monarchii. Przeszło 2,000 wystawców nadesłało na nią co najmniéj 15,000 przedmiotów, które wystawione są częścią w grupach wedle krajów, częścią w osobnych ozdobnych pawilonach. Na wystawie zajmuje nieposlednie miejsce Galicya, co podnoszą z uznaniem dzienniki wiedeńskie. Oprócz świeżych owoców znajdują się na wystawie owoce suszone, konserwy, napoje z owoców i t. d., a ten właśnie dział jest niezmiernie obfity i pouczający. W pojedyńczych pawilonach, w których wystawione owoce przeznaczone są na sprzedaż, obsługują publiczność dziewczęta w kostiumach narodowych, a w ten sposób reprezentowane są stroje wszystkich krajów.

Botanika leśna. Grono uczniów złożonego ciężką niemocą p. Feliksa Berdaua, byłego professora Instytutu Agronomiczno-Leśnego w Nowéj Aleksandryi, chcąc uczcić wielce cenionego i zasłużonego swego przewodnika, postanowiło wydać na jego korzyść jedną z prac prof. Berdaua, mianowicie „Botanikę leśną,“ zapraszając szersze koło rolników do współudziału w tém wydawnictwie. W tym celu ogłoszono przedpłatę na wspomniane dzieło za pośrednictwem księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. Prenumerata jednego egzemplarza wynosić będzie 2 rub. Lista prenumeracyjna zamknięta zostanie z początkiem roku przyszłego. Komitet wydawniczy składają pp. A. K. Siedlewski, Tadeusz Chwalibóg, Tadeusz Walicki i T. M. Staniszewski.

Zrywanie owoców. Zrywanie owoców uskutecznia się zwykle o téj porze dnia, w któréj mamy najwięcéj wolnego czasu, lub kiedy potrzebujemy właśnie owoców. Jest to postępowanie z gruntu fałszywe. Każdy gatunek owoców, zarówno gruszki, jabłka i śliwki, jak jagody należy zrywać jedynie w godzinach porannych. O téj porze owoce są najświeższe, najsoczystsze i najsmaczniejsze; zalety te zmniejszają się z postępem dnia, i wieczorem nie znajdują się one już w tym stanie dobroci co rano. Znaczne ilości zwiędłego owocu napotykanego na targach dowodzą, jak mało znaną jest konieczność zrywania owoców rano. Kto jednak raz sprobował tego sposobu, nie porzuci go już więcéj. x

Żniwo przy oświetleniu gazowém. Z Rokoma, w Indyanie (Stany Zjednoczone Północnéj Ameryki) donoszą, iż fermerowie z Howard County, mieszkający w blizkości olbrzymiego, należącego do Schrader'a źródła gazu ziemnego, uskutecznili swój sprzęt pszenicy przy oświetleniu gazem w nocy. Ciekawy wielce był widok, gdy kilkanaście selfbinderów (żniwiarek) z odpowiednią obsługą około północy przy tajemniczém, wychodzącém prosto z ziemi świetle, kosiło i ustawiało w snopy pszenicę. Setki ciekawych widzów z okolicy otoczyły pole i przyglądały się temu niezwykłemu widowisku. Źródło Schrader'a wydaje dziennie 15,000,000 stop kub. gazu, i przez odpowiednim podziale możnaby sprzęty całéj okolicy uskutecznić o chłodnéj porze nocnéj. x

Obchodzenie się ze śmietaną. Śmietanę otrzymaną z centryfugi, jeśli chcemy z niéj otrzymać nietylko smaczne, ale także trwałe masło, należy natychmiast po centryfugowaniu sprowadzić na możliwie nizką temperaturę, na 10 do 5 stopni Cels. i przy téj temperaturze trzymać przez mniéj więcéj dwie godziny w zimnéj wodzie. Następnie ogrzewa się ową wodę za pomocą wpuszczania w nią pary, aż śmietana nie dosięgnie najodpowiedniejszéj do kwaśnienia temperatury, to jest 12 do 15 stopni Cels. x

Guano. Znaczne ilości guana wywożą obecnie z jaskini nietoperzy w Ubalde County w południowo-zachodniéj części Stanu Texas; guano to idzie na północ Stanów Zjednoczonych i do Europy. x

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 9 października 1888 r.

Pogodę mieliśmy przzz cały tydzień piękną lecz chłodną. Dziś deszcz.

Targi zbożowe były prawie na wszystkich placach mocne przy cenach zwyżkowych.

W New-Yorku panowało usposobienie na targach zbożowych tak mocne, ceny tak gwałtownie się podnosiły, że podobnych targów od wielu lat już nie bywało. Zwyżka cen wynosi przeszło 8 centów. Zapasy kontrolowane zwiększyły się w ostatnim tygodniu tylko o ½ miliona buszli i wynoszą obecnie 31,510,000 w stosunku do 30,997,000 przed rokiem.

W Anglii pogoda piękna. Podwyższenie się cen w Ameryce wpłynęło i tu na ożywienie targów zbożowych. Popyt był bardzo znaczny, a zniżka przeszłotygodniowa w zupełności została znów wyrównaną.

We Francyi notowano ceny wprawdzie wyższe, chęć do kupna nie była jednakże wielka.

W Belgii usposobienie mocne, ceny wyższe.

W Hollandyi były ceny również wyższe przy niewielkim obrocie.

Na giełdzie berlińskiéj podnosiły się ceny tak pszenicy jak i żyta z dniem każdym, to też i na naszym placu chęć do kupna była bardzo dobra, a ceny podniosły się przy pszenicy o 5—6 marek, przy życie o 2—3 marek. Dowozy zawsze jeszcze mamy bardzo małe.

Płacono za 1000 kilogramów	w hol. fun.	Marek	Rub. za pud przy kursie 218
Pszenica transito	118—133 fun.	120—155	1 90—1,16
krajowa pstra	120—128 „	150—165	
krajowa „	126—131 „	165—170	
krajowa jasna	120—126 „	155—170	
krajowa wybor.	128—133 „	175—180	
Żyto transito	115—125 „	90— 96	0,67—0,72
krajowe	115—124 „	138—144	
	126—128 „	144—146	
Jęczmień tranzyto		85—125	0,64—0,94
„ krajowy		115—145	
Owies ruski tranzyto		75— 85	0,56—0,64
„ krajowy		120—130	
Groch tranzytowy		105—130	0,78—1,97
„ na paszę		120—130	
„ kuchenny		130—150	
„ Victoria		130—160	
Rzepak transito		205—225	1,54—1,69
Rzepak grubo ziarnisty świeży suchy		210—230	
Rzepik świeży suchy		205—220	
Łubin niebieski		65— 75	0,48—0,56
„ żółty		65— 80	0,48—0,60
Wyka czarna		90—100	0,68—0,75
Kuch rzepakowy	za 50 kilogr.	6.20—6,50	0,93—1,97
Kuch lniany	za 50 kilogr.	6,30—7,00	0,94—1,05
Otręby pszenne	za 50 kilogr.	3,60—3,80	0,54—0,57
Otręby żytnie	za 50 kilogr.	4,00—4,20	0,60—0,63
Koniczyna czerwona	za 50 kilogr.	25—45	3,75—6,76
„ biała		25—45	3,75—6,76
Tymotka		20—25	3,00—3,75

W Hamburgu targi na okowitę były spokojne, ceny na termina późniejsze nie uległy żadnéj zmianie, bliższe termina i towar gotowy płacono trochę niżéj. Płacono:

	marek		kop.
loco bez beczki	19	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80%.	29
w beczk. kontrak. loco	$21\frac{3}{4}$		31
na październik	$21\frac{3}{4}$		31
na październik-listopad	$21\frac{3}{4}$		31
na listopad-grudzień	$22\frac{1}{2}$		34
na grudzień-styczeń	$22\frac{3}{4}$		35
na kwiecień-maj	$23\frac{1}{4}$		37

przy kursie 218.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Ruskie banknoty	215.50	Mrk.
Pszenica na listopad-grudzień	193.25	„
na grudzień	194.00	„
New-York	119.60	„
Żyto loco	160.00	„
październik-listopad	162.70	„
listopad-grudzień	163.25	„
grudzień	164.00	„
Olej rzepakowy na październik	56.40	„
kwiecień-maj	55.20	„
Okowita loco	—.—	„
70 mr. na opłatę konsumcyjną	33.00	„
na październik-listopad	32.70	„
na kwiecień-maj	35.10	„

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

za czas od 6 do 13 października.

		Cena średnia
Pszenica	korzec	6.80
Żyto	„	4.50
Owies	„	2.80
Jęczmień	„	3.90
Gryka	„	4.00
Groch polny	„	5.40—6.20
Rzepaku letniego	„	8.00
Rzepak zimowy	„	9.00
Wół najlepszy	rub.	106 —
„ średni	„	80 —
Wołowina polędwica	f. k.	18—22
Cielęcina	„	12—15
Wieprzowina	„	12—15
Baranina	„	8—12
Łój wołowy	„	12—14
Słonina	„	15—16
Sadło świeże	funt kop.	15—16
Smalec wieprzowy	funt kop.	20
Indyk żywy	rub	1.50
Indyk bity	„	1.70
Perliczka żywa	kop.	50
Kaczka bita	kop.	50—65
Kura „	kop.	60—75
Kasza pszenna	za czetw.	20.—
„ perłowa	„ rub.	20.—
„ grycz. drob.	„ „	18.00
„ „ zwycz.	za czetw. mającą 8 pud. wagi	11.20
„ jęczmienna	za czetw. mającą 8 pud. wagi	7.60
„ jaglana	za czetw. mającą 8 pud. wagi	9.30
„ owsiana	za czetw. mającą 8 pud. wagi	13.00
Mąka żytnia razowa	pud	95
Mąka żytnia pytlowa	„	1.30
„ pszenna № 1	„	1.85
„ „ krupcz.	„	2.50
„ gryczana	„	1.15
„ ziemniaczana	„	2.15
Otręby żytnie	pud kop.	60
„ pszenne	„ „	60
Chleb żytni	funt „	$3\frac{1}{2}$
„ sytny	„ „	$2\frac{1}{2}$
„ pszenny	„ „	6 8/1
„ lepszy	„ „	$7\frac{1}{2}$
Mleko świeże	garniec kop.	36
„ zbierane	„ kop.	24
Masła świeżego	funt kop.	30—35
„ solonego	funt „	25—28
Śmietany	kwarta od k.	25—30
Cukier kostkowy	funt kop.	14
Kawa	funt kop.	60—70
Jaj kopa	kop.	90—1.00

		Cena średnia
Kapusty	głowa kop.	2—3
Kartofli	korzec rub.	1.55—2.00
Buraków	pęczek kop.	3—4
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	54
Octu zwyczajnego	kw. „	5
„ stołowego	„ kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	8.65
Okowita 40 pr.	„	4.55
Wódka 10 pr.	„ rub.	8.65
„ 6 pr. szum.	„ „	4.55
Siemie lniane	garniec kop.	20
Siemie konopne	„ „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	28
„ zagraniczny	„	38
Świece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar.	sąż. kub. rub.	15.50
„ opał. sosn. za sąż. kub. zawier. $182\frac{1}{2}$ ang. stóp	kub. rub.	13.00
Piwo zwycz.	wiadro kop.	50
„ bawarskie	„ rub.	1.00
Olej lniany	pud „	4.70
„ konopny	„ „	5.50
„ rzepakowy	„ „	4.75
„ oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt kop.	$57\frac{1}{2}$
Mydło zwyczajne	„ „	12
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	20
Płótno lniane	„ „	25
Len	pud rub.	8.00
Konopie	„ „	6.00
Skóra końska	sztuka	5.25
Skóra wołowa	„	11.00
Skóra cielęca	„	1.50
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
„ walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą	korzec kop.	$77\frac{1}{2}$
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	25
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	65
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		3.50

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Октября 1888.